W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VII. Kraków, Sobota 17 kwietnia 1937 r. Nr. 105

Anglia popiera powstańców

Sensacyjna debata w Izbie Gmin w sprawie blokady Bilbao

LONDYN. — Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu Izby Gmin zabrał głos przywódca Labour Party, Attlee, który omawiając sytuację na wodach hiszpańskich w pobliżu Bilbao zgłosił wniosek, wymierzony przeciwko rządowi, wyrażając ubolewanie z powodu braku opieki rządowej nad okrętami brytyjskimi, uprawiającymi legalny handel.

Atlee m. in. oświadczył: „Postępowanie rządu, uprzedzającego brytyjskie okręty, by nie wchodziły do portu w Bilbao równa się rezygnacji z praw, których W. Brytania zawsze broniła w stosunku do brytyjskiej żeglugi morskiej. Jest to zgoda na poważne pogwałcenie prawa międzynarodowego. Uważam, iż postępowanie rządu zasługuje w najwyższym stopniu na potępienie przez Izbę" — zakończył Attlee.

Sir John Simon, który przemawiał następnie, oświadczył, że Attlee pominął szereg różnych względów. Zdaniem mówcy postępowanie rządu jest całkowicie usprawiedliwione, a wniosek zgłoszony przeciwko rządowi powinien być, zdaniem jego, odrzucony.

W czasie wywodów ministra opozycja niemal nieustan nie przerywa mu okrzykami szyderczymi, tak iż w pewnym momencie minister siada. Po uciszeniu się Izby sir John Simon kontynuuje swą mowę, opisując sytuację w Bilbao na podstawie głównie informacyj admiralicji.

W piątek — oświadczył minister — rząd postanowił poinformować brytyjskie statki handlowe, iż byłoby pożądane, aby na razie nie wchodziły one do portów baskijskich ze względu na niebezpieczną sytuację.

Wszystkie wydane zarządzenia są podobne do zarządzeń z sierpnia r. ub., wskutek tego wniosek o votum nieufności nie ma żadnego uzasadnienia.

Według danych admiralicji cały rejon pod Bilbao i Santander jest podminowany. Dla czego nie bierze się tego pod uwagę? Marynarka brytyjska mogłaby utorować sobie drogę do każdego portu hiszpańskiego, lecz jedynie przy pomocy wielkiej floty poławiaczy min, a to oznaczałoby porzucenie nieinterwencji.

Przewódca liberałów Archibald Sinclair oświadcza, iż polityka nieinterwencji nie powstrzymała jeszcze interwencji włoskiej i niemieckiej, natomiast wstrzymała całkowicie wszelkie mieszanie się Francji i W. Brytanii.

Obecnie zamierza się odebrać rządowi Basków prawo nabywania środków żywności, ażeby ratować ludność cywilną od śmierci głodowej.

Akcja rządu, doradzająca statkom handlowym niewchodzenia do portu w Bilbao, stanowi mieszanie się do spraw wewnętrznych Hiszpanii. Dzieje się to samo, co było w sprawie Abisynii.

Cofamy się krok za krokiem przed dyktatorami. Układ o nieinterwencji powinien być skrupulatnie przestrzegany przez wszystkie strony i nie po winien godzić w prawa do han dlu rządu baskijskiego.

SUP na F.O.N.

P. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął wczoraj delegację zarządu głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w osobach prezesa Zielińskiego, wiceprezesa Józefkowicza oraz członków zarządu Rajkowską, Jaroszewicza oraz Lechowicza.

Delegacja złożyła na ręce p. premiera 10 obligacyj 500-złotowych Pożyczki Narodowej na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Sensacyjny proces pocztowca

Dn. 13 bm. odbyła się w Tarnowie sensacyjna rozprawa przeciwko Andrzejowi Steinderowi, ekspedientowi pocztowemu, oskarżonemu o wykradanie dolarów z listów amerykańskich, przestępstwa dewizowe i wreszcie o równoczesne pobieranie emerytury kolejowej i uposażenia etatowego pracownika pocztowego, przez co naraził Skarb Państwa na straty ponad 10,000 zł.

W wyniku rozprawy Steinder został skazany na 3 lata więzienia, pozbawienie praw na lat 3 i 200 zł. grzywny.

Wołyński Z. Z. Z. zrywa z centralą

Na szeregu zebrań związków robotniczych, należących do ZZZ., jakie odbyły się w Łucku i na terenie powiatu, postanowiono zerwać więzy organizacyjne z centralą warszawską ZZZ. i zgłosić akces do Obozu Zjednoczenia Nar.

Jednocześnie na zebraniach tych postanowiono utworzyć własną centralę związków zawodowych dla terenu Wołynia i w tym celu opracowano statut, który przedłożony został władzom do zatwierdzenia. (PAT).

Mussolini spotka się z Hitlerem

RZYM. — W związku z pogłoskami o bliskim spotkaniu Mussoliniego z Hitlerem, włoskie koła półurzędowe oświadczają, że żadna decyzja w tej sprawie nie zapadła.

W zasadzie spotkanie takie mogłoby dojść do skutku, ponieważ byłoby następstwem wizyty kanclerza Hitlera, który w czerwcu 1934 spotkał się w Wenecji z Mussolinim.

W rachubę wchodziłby mogła tedy rewizyta Mussoliniego w Niemczech, jednakowoż nie ustalono dotychczas ani miejsca, ani daty ewentualnego nowego spotkania Mussoliniego i Hitlera.

Otwarcie wystawy paryskiej ulegnie poważnemu odroczeniu?

PARYŻ. Sprawa terminu otwarcia wystawy paryskiej wysunęła się w tej chwili na czoło wszystkich zagadnień.

W Ministerstwie Handlu od była się konferencja z udziałem min. Bastida, gen. komisarza wystawy p. Labbe, jego najbliższych współpracowników oraz szeregu wyższych urzędników.

P. Labbe poinformował min. Bastida, że na skutek opóźnień i trudności, na jakie napotykają prace na rusztowaniach wystawy, otwarcie jej, które miało nastąpić 3 maja, będzie musiało być odroczone.

Szereg dzienników donosi, jakoby p. Labbe zaproponować miał otwarcie wystawy dopiero 23 maja.

Wiadomość ta wywołała duże wrażenie, ponieważ premier Blum swego czasu interweniował osobiście wobec robotników, zaznaczając, iż niezwłoczne otwarcie wystawy stanowi punkt honoru „Frontu ludowego".

Z hiszpańskiego frontu walki

MADRYT. Rada obrony stolicy komunikuje, że gwałtowne ataki powstańców na odcinku góry Garabita i w pobliżu mostu Francuskiego zostały odparte. Ataki te miały na celu przyjście z pomocą powstańcom, znajdującym się w dzielnicy uniwersyteckiej.

Na froncie Guadalajara oddziały rządowe posunęły się wzdłuż drogi Aragońskiej w kierunku Ledanga. W niektórych miejscach zyskano około 5 klm. terenu.

SALAMANKA. — Komunikat głównego sztabu powstańczego donosi: **Armia północna 5 dywizja:** w dalszym ciągu oddziały nasze pogrzebały 86 zabitych przeciwników na odcinku Huesca.

Na odcinku Almudevar zdobyliśmy większą ilość materiału wojennego. Na odcinku Santa Luteria nieprzyjaciel, w czasie wczorajszych walk, zostawił na placu 407 zabitych, m. in. dowódcę batalionu trapońskiego, jednego kapitana i wielu poruczników.

Do oddziałów naszych przeszli ze strony przeciwnika porucznik, dwóch sierżantów i 16 żołnierzy wraz z uzbrojeniem.

6-ta dywizja: Na odcinku biskajskim ożywiona wymiana strzałów. Na odcinku Urquiola odparliśmy atak nieprzyjaciela.

Grupa armii Madrytu — na wszystkich odcinkach zaledwie słaba wymiana strzałów.

Komunikat sztabu powstańczego dementuje następnie informacje ogłoszone przez dowództwo wojsk obrony Madrytu o rzekomym polepszeniu swych pozycji i potwierdza wiadomości, zawarte we wczorajszym komunikacie powstańczym o sukcesach, jakie osiągnęły na tym froncie wojska własne.

Armia południowa — na odcinku Cordoby ataki nieprzyjaciela na nasze stanowisko pod Sierra Della Grana zostały odparte. Na innych odcinkach pojedynek artyleryjski i wymiana strzałów karabinowych.

AVILA. Korespondet Havasa donosi, że żołnierze wojsk rządowych wzięci do niewoli przez powstańców, oświadczyli w sztabie armii powstańczej, że w ciągu ostatnich dni wojska rządowe w następstwie walk na odcinku Escurial miały stracić 5000 zabitych i około 15.000 rannych.

MADRYT. Rada Obrony Madrytu wydała wczoraj wieczorem komunikat oficjalny: **Front środkowy** — dzień minął na ogół spokojnie, nieprzyjaciel usiłował odbić utracone pozycje. Ostrzeliwanie naszych linii przez wojska przeciwnika jest mało skuteczne.

Urzędnikom każą się żenić w przeciwnym razie... redukcja

BERLIN. — Ze Szczecina donoszą: Gauleiter i nadprezydent tutejszej prowincji wydał okólnik do podległych mu urzędów, w którym nakazuje wszystkim urzędnikom i pracownikom kontraktowym, aby wstąpili w związki małżeńskie.

Okólnik zapowiada, że urzędnicy, którzy mimo ukończenia 25 lat życia i wystarczającego uposażenia, nie zawrą związków małżeńskich, wyłączeni będą na przyszłość od wszelkich awansów.

W stosunku do „opornych" pracowników kontraktowych, sankcje są jeszcze ostrzejsze. Okólnik zapowiada, że z dn. 25 listopada będą oni zwolnieni ze służby państwowej.

Wywrotowiec skazany na 15 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Grodnie skazał za działalność wywrotową na 15 lat więzienia Teodora Kowalewskiego, który był już dwukrotnie karany i odsiedział już w więzieniu 11 lat.

„Bibuła" pod amboną

W miasteczku Airogała (na Litwie) w synagodze policja znalazła pod amboną dużą ilość bibuły komunistycznej.

Wyrok na komunistów litewskich

Z Kowna donoszą, że sąd okręgowy skazał 8-u komunistów, w tym dwie kobiety na kary od 4—5 lat ciężkiego więzienia. Byli oni oskarżeni o należenie do komunistycznej jaczejki fabrycznej i kolportowanie lektury antypaństwowej.

Plan zamachu stanu w Hiszpanii

dla zażegnania wojny domowej

LONDYN. — „Daily Telegraph" zamieszcza wiadomość o przygotowywanym jakoby w Hiszpanii zamachu stanu dla przywrócenia pokoju wewnętrznego przez usunięcie obu walczących rządów i stworzenie neutralnej dyktatury wojskowej, która przyniosłaby uspokojenie w kraju.

Dziennik wymienia osobę gen. Miaja, przewodniczącego Rady Obrony Madrytu, jako tego, który stanąć miałby na czele nowego ruchu i nowego rządu.

Zdaniem pisma, plan ten projektowany przez grupę neutralnych polityków hiszpańskich oraz niektóre wpływowe koła międzynarodowe, jest poważnie przygotowywany, a po obu walczących stronach czynione są sondowania opinii wśród czynników wojskowych.

Wedle tego planu wyżsi dowódcy wojskowi obu stron mieliby odmówić dalszego prowadzenia wojny domowej i zmusić polityków do rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Głównymi elementami planu są: 1) rezygnacja gen Franco, 2) rezygnacja premiera Caballero, 3) utworzenie apolitycznego rządu celem przywrócenia pokoju i 4) wycofanie wszystkich obcych oddziałów ochotników i doradców.

Katastrofa w katedrze

MEXICO CITY. — W czasie uroczystości konsekracji nowego arcybiskupa Meksyku w kościele katedralnym zapadła się część posadzki, w pobliżu, gdzie znajdowali się reprezentanci korpusu dyplomatycznego.

W katastrofie odniosło rany i obrażenia 70 osób, w czym 7 osób ciężkie.

Pomoc Francji i Sowietów

dla rządu hiszpańskiego w Walencji

RZYM. — „Giornale d'Italia" zamieszcza szereg danych, dotyczących pomocy w ludziach i materiale wojennym udzielanej według dziennika przez Francję i Związek Sowiecki rządowi w Walencji.

Dziennik podaje m. in., że w czasie od 15 do 20 marca rb. rząd w Walencji otrzymał 150 samolotów sowieckich, które przybyły zdemontowane do Kartageny, oraz 50 aparatów francuskich, przybyłych drogą powietrzną.

W tym samym czasie specjalna misja hiszpańska w Paryżu prowadziła pertraktacje o nabycie 124 samolotów francuskich typu „Potez".

W końcu marca 17 samolotów fabrykacji sowieckiej zmontowanych we Francji, wysłano do Hiszpanii. 17-go marca wysłano z Tuluzy 200 motorów lotniczych marki Bloch, oraz Caudront — Renault. Motory te przybyły do Barcelony via Cerbere.

Ponieważ brakowało pilotów hiszpańskich dla tak dużej liczby samolotów, skierowano z Tuluzy w końcu marca pewną liczbę lotników i mechaników francuskich, zaopatrzonych w niezbędne papiery.

Dalej dziennik donosi, o utworzeniu na terytorium Hiszpanii szeregu szkół lotniczych, subwencjonowanych częściowo przez rząd w Walencji. Rekrutacja ochotników do Hiszpanii odbywa się głównie w Marsylii i w Tuluzie.

6-go marca z Tuluzy wyjechało 500 milicjantów. Werbunek ochotników odbywa się także w Tangerze.

Z kolei „Giornale d'Italia" podaje szereg danych o wysyłaniu do Hiszpanii materiału wojennego.

Rokowania polsko-francuskie

W najbliższym czasie zostanie podpisany polsko-francuski układ turystyczny, jako część ogólnego układu gospodarczego. Wcześniejsze podpisanie układu turystycznego jest możliwe ze względu na termin Międzynarodowej Wystawy.

Rokowania toczą się już od dłuższego czasu w Paryżu. Chodzi o zawarcie możliwie szerokiego układu handlowego, który zapewniłby bliską współpracę gospodarczą między Polską a Francją.

Przypuszczalnie po zakończeniu rokowań uda się do Paryża min. przemysłu i handlu Roman, odpowiadając na wizytę francuskiego ministra handlu Bastida, który bawił ubiegłego roku w Warszawie.

Wczoraj min. Roman wyjechał do Brukseli.

Kupiec herszem złodziejów

Sensacyjne aresztowanie w Mogilnie

Kierownik firmy Marian Szulce z Mogilna (ul. Jagiełły) zgłosił policji o dokonaniu kradzieży 1.850 kg. czerwonej koniczyny, wartości 3.100 zł. z zamkniętego spichlerza, gdzie sprawcy dostali się za pomocą włamania.

Natychmiastowe dochodzenia policyjne, uwieńczone zostały wprost sensacyjnym wynikiem. Aresztowano sprawcę kradzieży w osobie znanego na terenie Mogilna kupca Tadeusza Molendy, prowadzącego w tej samej realności wielki skład żelaza i porcelany.

Ustalono, że wspólnikami są jego szwagrowie Marian Mikołajczak z Wszednia pod Mogilnem i Skrzypek, powiatu mieszawskiego ,których przytrzymano w Strzelnie w chwili, gdy łup przewozili wozem.

Kupca i jego wspólników osadzono w więzieniu karno - śledczym. Afera powyższa wywołała w mieście i okolicy zrozumiałe wrażenie i liczne komentarze.

Spacer po dawnej Warszawie

Piękna wystawa w Muzeum Narodowym

Oblicze stolicy Polski zmienia się w ostatnich latach bardzo szybko. Powstają nowe dzielnice, wyrastają olbrzymie budynki reprezentacyjne i mieszkalne.

W ubiegłym roku Zarząd Miejski zorganizował wystawę pod nazwą „Warszawa Przyszłości". Były wówczas wystawione plany i projekty przyszłej Warszawy, wielkiej stolicy potężnego państwa. Zaledwie skromną część tego wykona się na przestrzeni najbliższych lat. Współcześni mogą sobie jedynie wyobrażać jak będzie wyglądała Warszawa potomności.

Obecnie natomiast Muzeum Narodowe przygotowało pokaz dawnej Warszawy, stolicy z lat zamierzchłych. Tego, co można obejrzeć w dwu wielkich salach, nie ma już w mieście. Dawno znikła większość owych wspaniałych pałaców, pięknych domów mieszkalnych, kościołów, ogrodów i t. p.

Dochowały się jedynie plany, sztychy, obrazy oraz szereg zabytków, jak ubiory, tablice, odznaki i t. p.

Pokaz w Muzeum Narodowym obejmuje jedynie najważniejsze okazy, które kiedyś stanowić będą ośrodek Muzeum Dawnej Warszawy. W pierwszej części mieszczą się eksponaty do 18 wieku, w następnej sali wystawiono okazy następnych dwóch wieków.

Na środku pierwszej sali mieści się model Starej Warszawy w obrębie murów obronnych. Jest to pierwsza próba odtworzenia murów miejskich. Na ścianach rozmieszczono obrazy różnych ówczesnych malarzy, którzy malowali widoki miasta oraz plany miasta.

W specjalnych szafkach mieszczą się listy najstarszych rodów, pieczęcie, klucze miasta, herby, wreszcie miecze katowskie, jako znak władzy sądowej magistratu.

Wystawiono szereg pamiątek po różnych cechach rzemieślniczych, organizacjach mieszczańskich i t. p.

Widzimy również wiele obrazów ilustrujących życie w dawnej Warszawie. Są to bardzo zabawne karykatury, które dają doskonały obraz obyczajowości. Wędrując po dawnej Warszawie, mimo woli zastanawiamy się co też w następnym wieku będą pokazywać, jako specjalności naszej, współczesnej Warszawy?

Nowy wicewojewoda tarnopolski

Minister Spraw Wewnętrznych dekretem z dnia 14 kwietnia r. b. mianował starostę powiatowego w Tarnopolu p. Tomasza Malickiego wicewojewodą i polecił mu pełnienie obowiązków wojewody tarnopolskiego.

Magazyn rewolwerów u studenta

MONTPELLIER. — W czasie rewizji, dokonanej w mieszkaniu studenta Karola Pidoux znaleziono 30 rewolwerów i kilka tysięcy naboi. Student ten, który liczy zaledwie lat 19, aresztowano pod zarzutem nielegalnego handlu bronią.

Atak gazowy policjantów

DETROIT. — 200 policjantów atakowało wczoraj kilkakrotnie bombami łzawiącymi 150 strajkujących robotników, okupujących fabrykę zamków „Yale". Kilka osób odniosło kontuzje. Robotnicy musieli ustąpić z placu.

Wyścig przez Atlantyk odroczony?

Z wnioskiem tym występuje Ameryka

WASZYNGTON. „National Aeronautic Association" wyraziło życzenie, aby wyścig przez Atlantyk, organizowany przez Aeroklub Francji został odroczony.

Organizacja amerykańska oświadcza, że przedsiębiorstwa komunikacji lotniczej w Stanach Zjednoczonych obawiają się, by wyścig ten, który niewątpliwie pociągnie za sobą liczne wypadki, może wywołać bardzo niepożądany efekt psychologiczny wśród szerokich rzesz publiczności, co jest ze wszech miar niepożądane, zwłaszcza teraz, gdy niebawem mają być uruchomione pasażerskie linie lotnicze transatlantyckie.

Prasa amerykańska od chwili ogłoszenia terminu tych zawodów nie zdradzała entuzjazmu dla imprezy z wyżej wymienionych powodów. Żądanie zwierzchniej organizacji lotniczej amerykańskiej zostało przedłożone władzom.

Tragiczny pojedynek w lesie

Obaj przeciwnicy śmiertelnie ranni

Krwawy dramat o zagadkowym podłożu rozegrał się w lesie śmieleńskim pod Nakłem. Spotkali się tam niejaki Fr. Kwiatkowski, bezrobotny ze Śmielina, znany ze swego porywczego temperamentu i polowy Bolesław Stanisławski, który strzegł kopców ziemniaczanych na polach.

Między obu mężczyznami, z których jedynie Stanisławski był uzbrojony w karabin i pistolet automatyczny, musiało dojść do starcia, w trakcie którego Kwiatkowski wyrwał mu karabin.

Wymiana strzałów miała przebieg tragiczny. Obaj przeciwnicy odnieśli śmiertelne rany.

Kwiatkowski dowlókł się z przewieszonym na ramię karabinem gajowego do ścieżyny leśnej, gdzie wyzionął ducha. Stanisławskiego zaś znaleziono w stanie nieprzytomnym. Wkrótce zmarł i on.

Straszny wybuch maszynki

podczas pokazu kostek bulionowych

Podczas pokazu, jaki urządziła wczoraj fabryka kostek bulionowych „Gaja" w sklepie spożywczym p. Ludwika Felickiego na ul. Marsz. Focha w Poznaniu, nastąpił nagle z niewyjaśnionych na razie przyczyn straszny wybuch maszynki benzynowej, na której przyrządzano bulion.

Na szczęście w lokalu znajdowali się w tej chwili jedynie p. Felicki i propagandzista firmy Gaja, którzy cudem wyszli z wypadku bez szwanku.

Eksplozja była tak silna, że jedna ze ścian zawaliła się, zaś w innych powstały wyrwy, dochodzące do 4 metrów średnicy. Urządzenie sklepowe uległo niemal całkowitemu zniszczeniu, pociągając za sobą około 5.000 zł. strat dla jego właściciela.

Przywłaszczył sobie 1 zł. 20 groszy

na lekarstwo dla chorego dziecka

Sąd skazał go na pół roku więzienia

Przed bydgoskim Sądem Okręgowym zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych b. urzędnik pocztowy 29-letni Stanisław Reiser z Szamocina.

W czasie swej pracy w urzędzie pocztowym w Szamocinie przyjął on od jednego z klientów 1,20 zł. za rozmowę telefoniczną z Bydgoszczą. Sumy tej nie przekazał jednak do kasy, lecz przywłaszczył sobie, a dla zatarcia śladów sfałszował dziennik ruchu telefonicznego.

Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, iż był marnie uposażony i nie mógł z otrzymywanej pensji (130 zł.) utrzymać żony i dziecka.

W dniu popełnienia przestępstwa zachorowało mu dziecko, dla którego musiał kupić lekarstwo. Kosztowało ono 1.20 zł. i dlatego tylko za tę znikomą sumę.

Przesłuchany w charakterze świadka jego ówczesny przełożony nacz. Piaskowski wystawił oskarżonemu jak najlepsze świadectwo.

W wyniku rozprawy sąd skazał Reisera na pół roku więzienia i na 2 lata utraty praw, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg 2 lat.

Wesoły kącik

Skutki wódki

Zdarzają się chwile w życiu człowieka dorosłego, kiedy mu dwie nogi nie wystarczą.

Taką właśnie chwilę przeżył pan Teofil po wyjściu z baru „Pod teściową".

Nogi chwiały się pod nim i stanowczo odmawiały posłuszeństwa. Oparł się więc o latarnię i stwierdził ze smutkiem że na dwóch nogach do domu nie zajdzie.

Zdesperowany próbował pomóc sobie rękami. Stanął z trudem na czworakach i posunął się do następnej latarni. Ale ręce, nieprzyzwyczajone do chodzenia, zmęczyły się prędko i również odmówiły posłuszeństwa.

Sapiąc ciężko, usiadł pan Teofil na chodniku i zaczął kombinować, jakby tu odzyskać utraconą równowagę.

— Eh! westchnął. — Żeby tak skądciś wytrzasnąć trzecią nogę, to może bym dał radę.

W tym momencie mignęły mu przed oczyma dwie zgrabne, dobrze zbudowane nogi przechodzącej obok niewiasty.

— To coś dla mnie... — mruknął pan Teofil, wysunął ręce do przodu i chwycił jedną z mijających go nóg.

— Ratunku! — wrzasnęła przerażona właścicielka nogi. — Proszę w tej chwili puścić!.

Ale pan Teofil trzymał się kurczowo nogi, jak ostatniej deski ratunku, i nie puszczał.

— Paniusiu! — błagał. — Pożycz mi paniusia nóżkę... Nie na długo... słowo honoru, jak tylko wrócę do domu, oddam...

— Puszczaj pan! — szarpała się niewiasta.

— Nie mogę... — mruknął pan Teofil. — Potrzebna mi koniecznie trzecia noga...

Przytulił się czule do nogi, kiwnął się kilkakrotnie i... zasnął.

Wystraszona niewiasta już bez trudu oswobodziła nogę i uciekła.

A panu Teofilowi śni się, że dalej trzyma upragnioną nogę i że jej właścicielka nagle zmięknie.

— Dobrze! — powiada. — Pożyczę panu nogę i rypaj pan do domu. Ja sobie tu tymczasem na jednej nóżce poczekam. Tylko uważaj pan, żeby się mojej nóżce jaka krzywda nie stała. Jestem tancerką i w no gach moja kariera.

I śni się dalej panu Teofilowi, że wygodnie, na trzech nogach idzie do domu. Stąpa ostrożnie, żeby ładnej nóżki nie zabłocić. Trzeba szanować cudze dobro.

Drzwi otwiera mu żona.

— Kundziu! — mówi pan Teofil. — Odeślij przez dozorcę tę nogę na przystanek...

Ale żona nie daje mu dokończyć i chwyta za pogrzebacz.

— Skąd masz łobuzie damską nogę?.

— Pożyczyłem, Kundziu, żeby do domu wrócić.

— Pożyczyłeś?! — syczy żona. — Nie łżyj! Zaplątała ci się łobuzie! Ale ja ci nie daruję! Wszystkie trzy nogi pogrzebaczem przetrącę!

— Kundziu! — Krzyczy pan Teofil. — Damskiej nie ruszaj. Jestem za nią odpowiedzialny! Na ulicy kobieta na jednej nodze czeka. Karierę dziewczynie zwichniesz.

Ale Kundzia nie słucha i za mierza się pogrzebaczem.

— Nie rrruszaj! — wrzeszczy pan Teofil i... budzi się.

Trzyma kurczowo słup latarni gazowej, pod którą usnął. Patrzy mętnie na latarnię i mruczy.

— Aha! Pani jeszcze czeka?.. Na jednej nodze?... A gdzie druga?

Pan Teofil rozgląda się bez radnie.

— Pewno Kundzia zabrała — jęczy. — I co teraz będzie? Chyba pani swoją oddam... Co ja zrobię nieszczęśliwy?... Chciałem mieć trzy nogi, a się z jedną zostanę...

I pan Teofil zaczyna gorzko płakać.

Napoleon Sądek.

W obozach pracy kom. Jagody

panowało starożytne niewolnictwo faraonów

Czechosłowacki dziennikarz Jerzy Benesz, który przez dłuższy czas przebywał w Rosji Sowieckiej, a obecnie pracuje w gaziecie praskiej „Czeskie Słowo", opisuje swoje wrażenia po odwiedzeniu obozów pracy, znajdujących się pod zarządem wszechwładnego niegdyś szefa GPU, Jagody.

— Widziałem — pisze dziennikarz — budowę szosy Moskwa — Kijów, widziałem budowę drogi Moskwa — Mińsk, na których pracowało ponad 100.000 skazańców.

Pracują oni w grupach pod nadzorem czekistów, uzbrojonych w karabiny i karabiny maszynowe i są okrążeni kordonem żołnierzy, rozstawionych w odległości 150 metrów od miejsca pracy.

Zadanie żołnierzy polega przede wszystkim na tym, że mają pilnować, aby nikt nie zbliżył się do skazańców. Myśmy mogli dostać się do miejsca pracy, ponieważ byliśmy w towarzystwie czechosłowackiego posła i kilku wyższych urzędników poselstwa. Skazańcy pracują od 8 do 12 godzin na dobę w zależności od długości dnia w tej lub innej porze roku. Pracują oni bez wytchnienia, a gdy któryś z nich na chwilę przerwał robotę i spojrzał na niezwykłych gości, wystarczyło, aby nadzorca czekista gwizdnął przez zęby, a już skazaniec chwytał za łopatę lub motykę.

Widziałem skazańców podczas upalnego lata, gdy pracowali na słońcu znużeni gorącem i obnażeni do pasa, widziałem skazańców zimą przy karczowaniu lasu. Podczas roboty w lesie, aby skazańcom uniemożliwić ucieczkę, skuwano ich po 6 kajdanami.

Czekista siedział na pniu. Tam też znajdował się karabin maszynowy. Drugi czekista podawał takt „raz, dwa". Przy słowie „dwa" sześciu zakutych skazańców musiało uderzać motyką w zamarzłą ziemię. Był silny mróz, ziemia była twarda jak kamień i nie poddawała się uderzeniom narzędzi. Pomimo to rozkazy padały systematycznie, a skazańcy bez słowa protestu uporczywie walili motykami w ziemię.

Dziennikarz czechosłowacki widział także ziemianki, w których mieszkali skazańcy. Ziemianki były otoczone zasiekami z drutu kolczastego. W każdym rogu obozu znajdowała się baszta z reflektorami i karabinami maszynowymi. Reflektory oświetlały nocą całą okolicę. A strażnicy, którzy zmieniali się co dwie godziny, mieli nakane strzelać bez uprzedzania do tych wszystkich, którzy tylko zbliżą się do drutu kolczastego.

Swoje wrażenia o zwiedzaniu obozów koncentracyjnych i kolonii pracy zorganizowanych w Rosji Sowieckiej przez Jagodę, dziennikarz czechosłowacki kończy w następujący sposób:

— Gdy cudzoziemiec zobaczy olbrzymie masy robotników, skazanych na ciężkie przymusowe roboty, dopiero wówczas zrozumie w jaki sposób stworzono piatiletkę. Swego czasu pisałem już, że Rosja Sowiecka buduje swoje kanały w ten sam sposób w jaki faraonowie egipscy wznosili piramidy. Jestem przekonany, że właśnie w taki sposób pracowali starożytni niewolnicy! Tylko strażnicy pilnujący niewolników zmienili się. Za czasów faraonów mieli oni w ręku zwykłe bicze, którymi okładali gnuśnych niewolników, a strażnicy sowieccy mają do swej dyspozycji karabiny maszynowe.

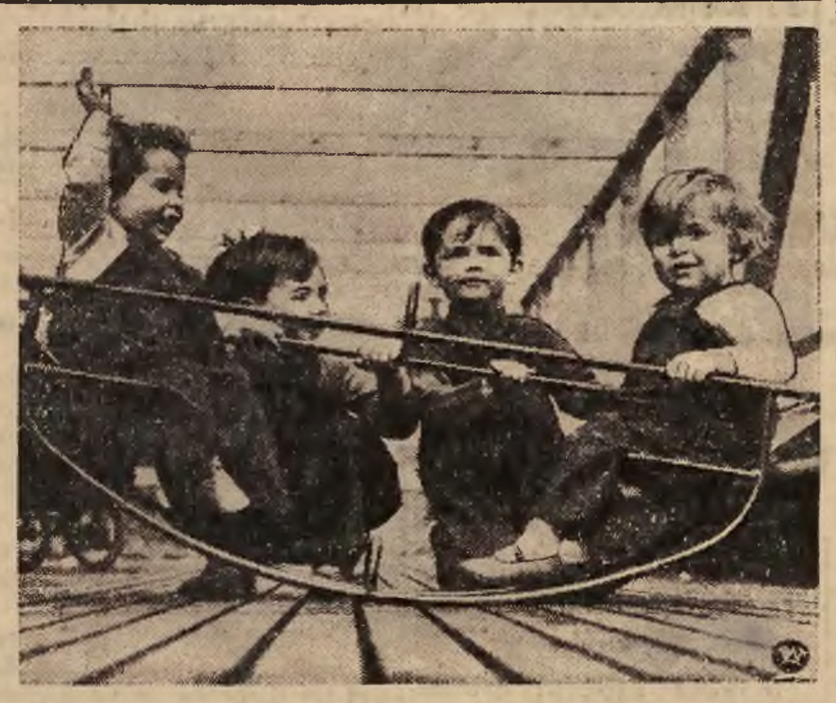
Min. Beck pojedzie do Gdańska

Sprawy zagraniczne tematem obrad na Zamku

Konferencja, która odbyła się na Zamku z udziałem P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, premiera Składkowskiego, wicepremiera Kwiatkowskiego i ministra spraw zagr. Becka, poświęcona była omówieniu spraw zagranicznych.

Min. Beck, który po dłuższej nieobecności powrócił do kraju, złożył sprawozdanie z odbytych za granicą rozmów.

W kołach politycznych utrzymuje się wiadomość, że min. Beck niebawem uda się z oficjalną wizytą do Gdańska. Należy przy tej okazji przypomnieć, że obecnie toczą się z Gdańskiem rokowania nad załatwieniem kilku spraw spornych.



Na dachu jednego z wielopiętrowych gmachów Londynu znajduje się obszerny „raj dla dzieci". Na szczelnie ogrodzonym terenie, z którego rozpościera się wspaniały widok na metropolię brytyjską, zbudowano huśtawkę, karuzelę i szereg innych urządzeń rozrywkowych dla dzieci. Nic dziwnego, że ta egzotyczna zabawa znajduje wśród dziatwy chętnych zwolenników, co widzimy z zadowolonych i uśmiechniętych twarzyczek dziecięcych na naszym zdjęciu.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 288.95, Berlin 212.78, Bruksela 88.90, Gdańsk 100.00, Kopenhaga 115.84, Helsinki 11.47, Londyn 25.89, Nowy Jork 5.27, Paryż 25.55, Praga 18.38, Stockholm 133.50, Zurych 120.20, Wiedeń 99.20, Mediolan 27.83, Marka niemiecka srebrna 130.00.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolid. 55.25, 7 proc. poż. stabil. 368, 3 proc. poż. prem. dolar. 63,50, 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa 87.00, 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 44.50, 5 proc. poż. konwers. 57.25, 6 proc. poż. dolar. 55.00.

Akcje: B. Polski 100.00. Warsz. Tow. Fabr. Cukru — 30.50, Węgiel 19.50, Lilpop 13.15 — 13.00, Ostrowiec 27.50, Starachowice 32.00.

RADIO

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Orkiestra. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wirtuozi fortepianu i skrzypiec (płyty). 12.40 Dziennik południowy. 12.50—13.00 „Pożywna potrawa w jednym garnku" — pogadanka. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Mała Ork. P. R. 15.55 Jak spędzić święto. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert ork. Straży Więziennej. 17.00 „Program liceów ogólnokształcących" — odczyt dla rodziców. 17.15 Koncert. 17.15 Pogadanka aktualna. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.05 Poradnik sportowy. 18.20 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program na jutro. 18.50 „Przegląd rolniczej prasy". 19.00 „Ze wspomnień o Bolesławie Prusie". 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy". 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Skrzynka zażaleń Nr. 2". 22.45—23.00 Muzyka taneczna (płyty.

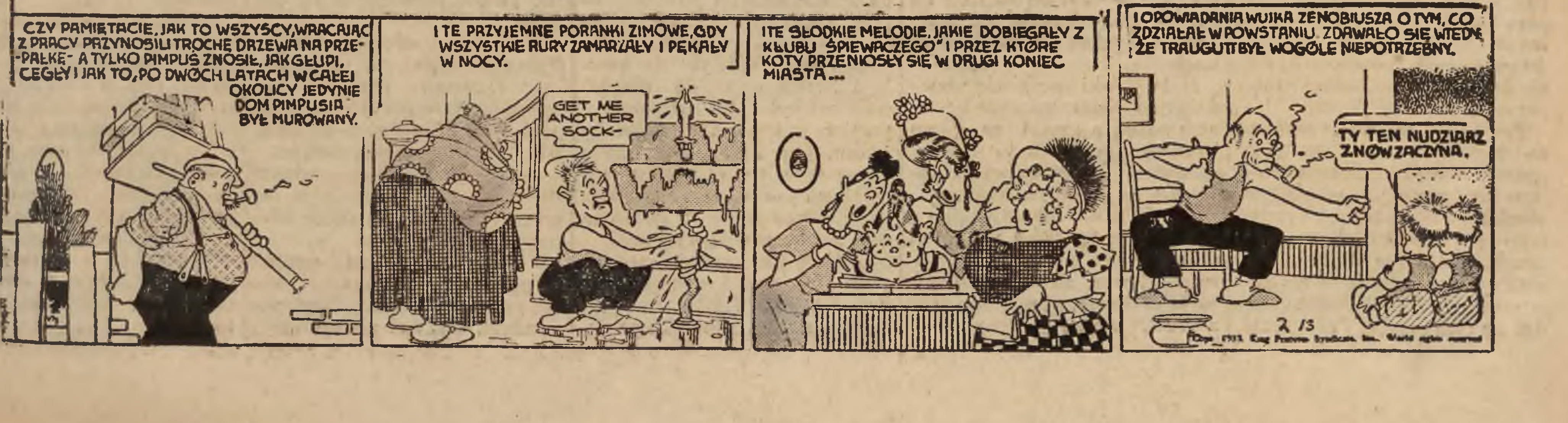
WARSZAWA (Mokotów)

13.10—14.30 „W kalejdoskopie" — koncert popularny (płyty). 14.35—15.30 Muzyka rozrywkowa (płyty). 23.05—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Strapiony pan Grypka wspomina wesołe czasy dzieciństwa...



JAN DULIŃSKI



Agentka c. 46



SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Gdy statek przybył do Tokio, pasażerowie pierwszej klasy udali się do urzędu celnego, gdzie sprawdzano ich bagaż i dokumenty. Przyjaciele dyplomaty, który popełnił samobójstwo, pierwsi opuścili pokład i w towarzystwie kilku wywiadowców czekali przed urzędem na Annę Morette. Nie spostrzegli jej jednak, ponieważ ta opuściła statek przebrana za staruszkę.

Gdy w końcu skończyła się kontrola dokumentów, jeden z Japończyków wbiegł do urzędu i oświadczył urzędnikowi, że brak jednego pasażera.

191.

Mister Tokerame

Urzędnik odparł, że nie brak nikogo, ponieważ ilość sprawdzonych paszportów zgadza się z ilością pasażerów pierwszej klasy.

— Czy nie zauważył pan jasnowłosej kobiety o niebieskich oczach? — zapytał Japończyk.

— Nie przyglądałem się uważnie twarzom kobiet — odrzekł urzędnik z uśmiechem.

Jeden z tajnych agentów wmieszał się do rozmowy i oświadczył, że nie widział, aby jakaś jasnowłosa kobieta opuszczała urząd.

— Jest bardzo możliwe, że zmieszała się z tłumem pasażerów drugiej i trzeciej klasy — wyraził swe przypuszczenie urzędnik.

Tajni agenci natychmiast udali się na statek i bacznie się przyglądali pasażerom opuszczającym pokład, ale i wśród nich nie dostrzegli jasnowłosej kobiety.

Japońscy urzędnicy zwrócili się do kapitana z prośbą, aby pozwolił przeprowadzić rewizję na statku. Prośbę swą motywowali tym, że kilku japońskich obywateli złożyło doniesienie, że na statku jechała pewna kobieta, która swym postępowaniem doprowadziła japońskiego dyplomatę do tego, że ten popełnił samobójstwo. Ponieważ tajemnicza ta kobieta nie opuściła statku, istnieje więc przypuszczenie, że ukrywa się gdzieś na statku.

Angielski kapitan nie chciał doprowadzić do zatargu z takim mocarstwem, jak Japonia. Gdyby z podobną prośbą zwrócono się do niego w Chinach, odrzuciłby ją z miejsca. Ale Japonia była potęgą militarną. Otrzymałby surową naganę od rządu angielskiego, gdyby odmówił zadośćuczynienia prośbie Japończyków.

Z tego też względu udzielił pozwolenia na przeprowadzenie rewizji na statku. Kilkudziesięciu japońskich tajnych agentów pod przewodnictwem oficerów okrętowych przeszukało cały statek, ale nie znalazło tajemniczej kobiety.

— Jak się nazywa ta tajemnicza kobieta? — zapytał jeden z tajnych agentów.

— Jenny Vebb — odparł kapitan — pod tym nazwiskiem figurowała na naszej liście.

— Ale na liście urzędu celnego, gdzie sprawdzano dokumenty pasażerów, nie ma wcale podobnego nazwiska! — wykrzyknął tajny agent, który trzymał w ręku długi arkusz papieru.

— Nie ma wcale u was takiego nazwiska? — mocno się zdziwił kapitan. — Niech pan przeczyta na głos wszystkie nazwiska, a ja sprawdzę, czy znajdują się one na liście okrętowej.

Tajny agent poszedł za radą kapitana.

— Niech pan chwilę poczeka, niech pan poczeka — przerwał mu nagle kapitan — jak pan powiedział? Mary Dawitch? Na mojej liście nie ma podobnego nazwiska.

— Jeśli tak, to sprawa jest już zupełnie jasna — rzekł tajny agent. — Jenny Vebb i Mary Dawitch jest jedną i tą samą osobą. W urzędzie celnym legitymowała się innym paszportem i prawdopodobnie zmieniła swój wygląd zewnętrzny... Jak pan widzi, mamy tu do czynienia z mocno podejrzaną osobą.

I zaraz we wszystkich dziewięćdziesięciu ośmiu tokijskich komisariatach otrzymano następujący telefonogram:

„Zwracać baczną uwagę na Europejkę, która posługuje się dwoma paszportami, wystawionymi na nazwiska: Mary Dawitch i Jenny Vebb".

Zaalarmowano wszystkich funkcjonariuszy tokijskiej policji śledczej, polecając im zająć się odnalezieniem tajemniczej kobiety, która w tak przebiegły sposób wydostała się z urzędu celnego.

Tokijska policja śledcza była przekonana, że ma w tym wypadku do czynienia z niebezpieczną agentką. Najwymowniej świadczyło o tym publiczne spoliczkowanie japońskiego dyplomaty.

Agenci, którym polecono zająć się odszukaniem tajemniczej kobiety, stali przed wielką trudnością. Nie posiadali fotografii jasnowłosej kobiety. W swych poszukiwaniach musieli się opierać wyłącznie na opisie podanym przez przyjaciół dyplomaty Szizuki, którzy ją widzieli tylko kilka chwil.

Jasnowłosa kobieta obecnie była najprawdopodobniej inaczej ubrana i miała kilka paszportów, którymi w razie potrzeby będzie się legitymowała. Ujęcie jej było więc związane z wielkimi trudnościami.

*

Podczas gdy tokijscy tajni agenci udali się w pościg za jasnowłosą kobietą, Anna Morette dotarła do centrum miasta, gdzie mieściły się najelegantsze domy i gdzie znajdował się również pałac mikada.

Auto, którym przybyła do miasta, zatrzymało się w końcu przed białym domem o wyjątkowo szerokich oknach. Z auta nie wysiadła sama. Towarzyszył jej James. Musiał jej strzec jak oka w głowie. Oboje zdawali sobie bowiem sprawę, że policja tokijska będzie energicznie poszukiwać jasnowłosej kobiety, która w tak tajemniczy sposób znikła z portu. Należało obecnie postępować bardzo ostrożnie, szczególnie, że właściwa „praca" dopiero teraz się zaczyna i Anna Morette stała przed nowym, bardzo ciężkim zadaniem.

W białym domu otworzyły się szklane szerokie drzwi. Niski mężczyzna, który był bardziej podobny do Europejczyka niż do Japończyka, nisko się skłonił przed Anną Morette i Jamesem.

— Czy jest mister Tokeramo? — zapytał James.

— Yes... — niski mężczyzna źle wymówił angielskie słowo.

— Proszę mu zakomunikować, że przybyli przedstawiciele Vickersa, angielskiej fabryki amunicji. Byłoby bardzo pożądane ,aby jeszcze dziś nas przyjął.

— Proszę, niech państwo poczekają. Zaraz państwo otrzymacie odpowiedź.

Niski mężczyzna otworzył szerokie drzwi i angielscy szpiedzy przekroczyli próg dużej sali, gdzie na ścianach wisiały obrazy pędzla japońskich malarzy. W głębokich fotelach siedzieli milczący Japończycy, zimni Anglicy, uśmiechający się Francuzi, brzuchaci Niemcy — wszyscy czekali na to, aby ich przyjął pan Tokeramo, który przyjmował zamówienia na broń u przedstawicieli europejskich fabryk amunicji.

Anna Morette i James rozsiedli się wygodnie w głębokich fotelach i z zachwytem przyglądali się egzotycznej sali, ozdobionej palmami, basenami ze złotymi rybkami i wspaniałymi obrazami, przedstawiającymi krajobraz japoński.

Po chwili do sali wszedł niski mężczyzna i zbliżywszy się do Jamesa, oświadczył, że, niestety, mister Tokeramo nie może ich dziś przyjąć, ponieważ ma bardzo dużo interesantów. Prosił więc, aby pozostawili swoje wizytówki.

James porozumiał się wzrokiem z Anną Morette. Odpowiedź niskiego mężczyzny wydawała mu się mocno podejrzana...

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

ZDRADLIWY TELEFON

Doktór Birbecki stwierdził z przerażeniem, że Holsztyński, z którym zaprzyjaźnił się podczas odbywania służby wojskowej, zaleca się do jego żony. Teraz dopiero mógł zrozumieć dlaczego żona tak często wychodziła, dlaczego była ostatnio tak niezwykle roztargniona. Wkrótce Holsztyński osiągnie swój cel, a wówczas... Znał swego przyjaciela, wiedział, że ten dąży wytrwale do celu, a gdy w końcu zdobędzie lub osiągnie to, czego pragnął odrzuca to precz. Ten sam los czeka obecnie jego żonę.

A więc Holsztyński musiał umrzeć!

Dr. Birbecki był człowiekiem opanowanym, który wszystko przemyśliwał do końca. W ciągu wielu dni opracowywał plan zbrodni i dopiero gdy plan ten był opracowany w najdrobniejszych szczegółach, gdy nie było w nich żadnej luki, przystąpił do działania.

Pewnego poranka przybył do Holsztyńskiego i zastał go jeszcze w łóżku. Przeraził się jego rzekomo złym wyglądem, zbadał mu serce i płuca i radził jako przyjaciel i lekarz, aby przeleżał dzień w łóżku, ponieważ z jego sercem coś nie jest w porządku. Holsztyński bardzo się tym przejął i przyrzekł, że posłucha tej rady. Dr. Birbecki, obiecując że wieczorem go znów odwiedzi, odalił się i w korytarzu zdjął z wieszaka klucz od drzwi kuchennych.

W domu Birbecki oświadczył żonie że się źle czuje, że znów dostał ataku febry. Udał się do gabinetu i prosił, aby go do jutra nie budzono. Około ósmej ubrał się, przez okno — jego pokój leżał na parterze— wyszedł do ogrodu i wymknął się na ulicę. Po kilku minutach znalazł się już w mieszkaniu Holsztyńskiego, do którego wszedł przez kuchenne drzwi.

— W jaki sposób dostałeś się tutaj? — zdziwił się Holsztyński, ujrzawszy przyjaciela.

— Drzwi były tylko przymknięte — uśmiechnął się lekarz — prawdopodobnie posługaczka wychodząc źle je zamknęła.

Holsztyński zaczął się rozwodzić nad pogarszającym się stanem zdrowia i palił przy tym jednego papierosa za drugim. Również i Birbecki wyjął papierosa ze swej papierośnicy i rzekomo przez zapomnienie pozostawił ją na łóżku Holsztyńskiego. Birbecki wyjął papierosy z lewej strony papierośnicy, pozostawiając tylko trzy z prawej strony.

Na nocnym stoliku leżało pudełko papierosów, prawie że ukryte pod gazetą. Birbecki jak gdyby przypadkowo podniósł się z miejsca i zapytał:

— Czy jest coś nowego w gazecie? — sięgnął po gazetę, zabierając wraz z nią pudełko papierosów.

— Przecież nie przyszedłem tu, aby czytać gazety! — połapał się Birbecki, że nietaktownie postąpił i położył gazetę na stoliku, pudełko zaś z papierosami z błyskawiczną szybkością powędrowało do kieszeni.

Birbecki zabierał się już do zbadania przyjaciela, gdy zadzwonił telefon, umieszczony obok łóżka. Holsztyński ujął za słuchawkę:

— Hallo... tak, tak... hallo Kruczyński? Czy pan słyszy? — Holsztyński bez przerwy bębnił palcami po tubce słuchawki. — Co pan mówi? Dwadzieścia jeden? No dobrze, bardzo dobrze — zabębnił jednym a następnie drugim palcem. — Nie, niech pan uczyni jak kazałem i basta! Zrozumiał pan?— Holsztyński odłożył słuchawkę i zwracając się do przyjaciela oświadczył: Telefonował portier, który służył w moim pułku. Jego brat jest trenerem stajni wyścigowej i informuje mnie, na jakie konie mam stawiać. Teraz podał mi doskonałego konia, pewna wygrana!

Holsztyński zmiął papieros w popielniczce i wyciągnął rękę po nowy. Nie znalazł jednak na stoliku pudełka papierosów. Birbecki podał mu swoją otwartą papierośnicę.

— Jaki komiczny smak mają twoje papierosy, — oświadczył po zaciągnięciu się dymem...

— Nowy gatunek... — odparł lekarz — smaczne, nieprawda?

Holsztyński skinął głową i znów zaczął mówić o swej chorobie. Nagle ziewnął przeciągle, przymknął oczy i zasnął.

Lekarz wyciągnął wówczas z palców uśpionego papierosa, zagasił go, wsunął do papierośnicy i ukrył w kieszeni. Następnie nałożył rękawiczki. Wyjął pudełko papierosów z kieszeni i położył z powrotem na stoliku. Z pudełka wyciągnął jeden papieros, zapalił go, uczynił kilka szybkich pociągnięć i wsunął uśpionemu między palce. W końcu sięgnął po gazetę, rozłożył ją w ten sposób, że zapaliła się o żarzący się papieros. Gdy płomienie zaczęły lizać gazetę uśmiechnął się ponuro.

Nagle zadźwięczał telefon. Birbecki ujął za słuchawkę. Dzwonił portier. Komunikował, że przybyła pewna pani i pytał, czy może ją wpuścić, czy też ma ona czekać.

— Nie, jeszcze nie — odparł Birbecki zmieniając głos — niech poczeka, wezwę ją telefonicznie, gdy...

Po chwili Birbecki opuścił mieszkanie kuchennymi drzwiami, udał się do siebie, a gdy się rozebrał, wezwał pokojówkę i zapytał, czy żona jest w domu. Nie, nie było jej.

Powszechnie uważano śmierć Holsztyńskiego za nieszczęśliwy wypadek. W łóżku, jak zwykle, palił i zasnął przy tym. Około dziesiątej windziarz poczuł woń spalizny i zaalarmował portiera. Gdy ten wpadł do pokoju Holsztyńskiego ten leżał w morzu płomieni całkiem zwęglony.

Pomimo dyskrecji Kruczyńskiego policja dowiedziała się o tym, że pani Birbecka odwiedzała zmarłego i zaraz po wypadku w mieszkaniu lekarza zjawił się inspektor policji. Nie zdziwiło to wcale Birbeckiego. Był nawet na to przygotowany. Przed inspektorem doskonale grał rolę człowieka, który przejął się śmiercią przyjaciela. Wiedział o przyzwyczajeniu Holsztyńskiego, że ten palił w łóżku, ale zeznań w tej sprawie nie może złożyć, ponieważ czuł się źle i nie opuszczał mieszkania.

— Ma więc pan doskonałe alibi, panie doktorze — rzekł inspektor policji. — Ale nie dostrzegł pan, a właściwie nie dosłyszał jednego. Gdy Holsztyński odpowiadał na pierwszy telefon Kruczyńskiego, pukał po tubce słuchawki. Był to znak dla portiera. Brzmiał on: gdy przyjdzie pani, zatrzymać ją, ponieważ mąż siedzi u mnie. Wystukał ją w alfabecie Morse'a, gdyż żołnierze z łączności są przecież doskonałymi telegrafistami.

Kalendarz dnia

16 KWIECIEŃ

PIĄTEK
Benedykta, Józefa Labre.
Słowiański: Szerzysława, Nosisława.
Słońca wsch. 4.38, zach. 18.35.
Księżyca wsch. — 8.25, zach. 0.12.

HISTORIA PODAJE:

1340 Wyprawa Kazimierza W. na Ruś Czerw.
1794 Powstanie na Żmudzi.
1831 Rzeź bezbron. ludności w Oszmianach.
1922 Podział Górnego Śląska.

PRZYSŁOWIA:

„Z chłopca wyrósł, a do chłopa nie dorósł".

KTO NIE WIE, ŻE:

Jugosławia, królestwo konstytucyjne posiada obszaru 249 tys. km. kw. i 12 milionów ludności.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Różnica: Podczas pierwszego przedstawienia „Małżeństwa Figara" Beaumarchais'a w „Theatre Français", zawołał jakiś rozentuzjazmowany widz:

— Ten Beaumarchais, to jednak geniusz.

Autor, który właśnie siedział obok entuzjasty, zwraca się doń i rzecze:

— Mógłby pan powiedzieć „pan Beaumarchais".

— „Beaumarchais" jest geniuszem, a „pan Beaumarchais" jest osłem — odrzekł zagadnięty.

Tłumaczenie snów

P. Lena z Ząbkowskiej. Numer Pani losu powinien zawierać jak najwięcej siódemek i ósemek. Blondynka odwiedzi Panią. Radość będzie niespodziana.

Pani H. S. Ujrzy dawno niewidzianą osobę. Będzie zmiana na lepsze. Szatyn jest Pani życzliwy. Sen siostry przepowiada sprzeczkę z kobietą.

Sen niedowiarka II. Kłopot pieniężny czeka Pana. Nadejdzie miła wieść. Starszy mężczyzna wspomoże Pana w potrzebie. Spotka Pan znajomą.

P. Kunegunda z Białej. Sen Pani wróży staropanieństwo.

„AK-ka (Kraków). Czeka Panią miła jazda latem. Może Pani grać na loterii, na numer, zaczynający się i kończący jedynką. Pozna Pani Józefa.

P. Krakowianka. Pozna Pani miłą niewiastę, szatynkę. Będzie kłopot pieniężny. Spełni się marzenie, choć niecałkowicie. Będzie rozmowa z mężczyzną w mundurze.

„Papaver". Czeka Pana rozmowa z cudzoziemcem. W przyszłości — daleka podróż. Będzie powodzenie u kobiet. Kłopot pieniężny.

P. Katia. Będzie zmartwienie, które minie bez śladu. Pozna Pani Zdzisława. Znajdzie Pani rzecz zgubioną. Szczęśliwa data: 14-ty każdego miesiąca.

ŻONA ZBRODNIARKA

wydana przez męża została skazana na śmierć

Alfonso y **Facenta** był jednym z najwybitniejszych detektywów a zarazem jednym z najbogatszych ludzi Meksyku. Co pewien czas w jego wspaniałej willi odbywały się wielkie przyjęcia, na których spotykał się świat towarzyski Meksyku. Ostatniej nocy sylwestrowej w willi detektywa odbywał się wielki bal. Nagle gdy goście bawili się w najlepsze ,aktorka May Faters straciła przytomność. Urocza aktorka została przeniesiona do osobnego pokoju i tam zajął się nią lekarz. Zanim goście zdążyli ochłonąć z wrażenia, jakie wywarł na nich ten wypadek, już druga kobieta upadła na podłogę zemdlona. Była to pani Edith Scott, żona angielskiego przemysłowca.

Lekarz ,który się nimi zajął był lekko wstawiony i z tego względu fałszywie ocenił ich stan, rozproszył podejrzenia detektywa. Po godzinie obie kobiety wyzionęły ducha, a natychmiast wszczęte śledztwo wykazało, że zostały zatrute.

Podczas gdy władze śledcze sądziły, że mają do czynienia z jakąś bandą gangsterów, która zamierzała dokonać całego szeregu zbrodni w jej tylko wiadomych celach, Facenta z miejsca oświadczył, że obie kobiety otruła jego żona. Powodem zaś tych zbrodni była zazdrość.

Pani Facenta uporczywie wypierała się winy. Oświadczyła, że mąż jest niepoczytalny i poprosiła swego adwokata, aby wszczął kroki rozwodowe. Opinia publiczna dziwnym zbiegiem okoliczności stała po stronie żony detektywa, ponieważ nikt nie przypuszczał, aby była zdolna do dokonania takich czynów.

Chociaż pani Facenta złożyła dowody swej niewinności, detektyw w dalszym ciągu prowadził śledztwo w tym kierunku i w końcu oświadczył żonie, że znalazł u niej truciznę i pomimo, że ją kocha, przekaże w ręce sprawiedliwości.

Pani Facenta widząc, że jest przyparta do muru, zdradziła mu tajemnicę, która wywarła na nim wstrząsające wrażenie.

— Jeśli już koniecznie chcesz mnie osadzić w więzieniu — rzekła — to postaram się o to, abyś został wystawiony na pośmiewisko. Przypominasz sobie chyba cztery zbrodnie trucicielskie sprzed 6 laty, których ofiarą padły 2 aktorki i 2 przemysłowców. Ty prowadziłeś śledztwo. Wówczas poznaliśmy się. Podejrzewałeś 14 osób, dwie z nich dotychczas siedzą jeszcze za kratami, podczas gdy trucicielką byłam ja, twoja narzeczona.

Facenta był zdruzgotany tą wiadomością. Zaraz jednak się opanował i dał żonie dwa dni do namysłu, prosząc, aby w ciągu tego czasu sama wymierzyła sobie sprawiedliwość.

Pani Facenta nie zamierzała jednak pozbawiać się życia. Wolała usunąć tego, który znał jej tajemnicę. Przekupiła więc służącego, polecając mu wsypać truciznę do potraw męża. Facenta nie podejrzewając niczego, zjadł zatrute potrawy. Na jego szczęście zaraz po posiłku odwiedził go znajomy lekarz, który spostrzegłszy pierwsze objawy zatrucia, dał mu odpowiednią odtrutkę.

Po tym zamachu na jego życie, detektyw złożył władzom doniesienie i pani Facenta została aresztowana. Wkrótce stanęła przed sądem, który skazał ją na karę śmierci.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Dramat pierwszej miłości

P. TAMARA W. pisze o sobie:

„Mam 18 lat i bardzo oryginalną wschodnią urodę, do tego ogromny temperament. Mężczyźni strasznie na mnie działają, ale nie daję tego po sobie poznać.

Podobam się wielu, kilku już mi się oświadczyło. Mam też dużo mniej szlachetnych, lecz bardzo kuszących propozycyj. Na żadnego z nich nie zwracam uwagi, bo żadnego nie kocham.

Obecnie pracuję w biurze. Naprzeciw mnie siedzi kolega, typ pięknego uwodziciela. Podobaliśmy się sobie, zaczęły się więc spotkania. Bywał już nawet u moich rodziców. Podobał się ogólnie i to nic dziwnego, bo jest przystojny, inteligentny, miły i co najważniejsze prawdomówny. Toteż żyłam, jak w bajce.

Chwile, spędzane z nim, były takie miłe, cudne. Niczego więcej nie pragnęłam. Było mi dobrze. Kochałam. Niestety, każda bajka ma swój koniec. Więc i ta moja miała.

Tak wypadło, że byłam z nim w domu sama, co nigdy przed tym się nie zdarzało. To mnie podnieciło. Nagle mój ukochany zrobił się straszny. Dostał jakiegoś szału.

Początkowo byłam zdziwiona, bo niczego podobnego nigdy jeszcze nie widziałam. Potem strach mnie ogarnął. On, szepcząc słowa miłosne, prosił mnie, bym była jego.

Odpowiedziałam, że owszem, że pragnę być jego... małą żoneczką... Tu prysnął czar. On myślał o czym innym...

Mówiłam długo, żeby nigdy, nigdy nie spodziewał się ode mnie czegoś podobnego. Z ironicznym uśmiechem rzekł:

„Dzięki Bogu, nie wszystkie kobiety są takie, jak ty".

Kochany Panie Redaktorze, czy to tak bardzo źle być cnotliwą i subtelną? Czy będąc taką, trzeba być narażoną na śmiech innych?

Nie wytrzymałam i rozpłakałam się. Wtedy zaszła w nim wielka zmiana. Klęknął przede mną, przepraszając, że nie wiedział, co mówi, że to się nigdy nie powtórzy, że sam nie rozumie, jak to się stać mogło...

Przebaczyłam. I znów było dobrze. Ale już tylko pozornie. Udawałam wesołą i szczęśliwą, jak dawniej, ale w głębi serca odczuwałam ból draśniętej dumy...

W tym czasie oświadczył mi się pewien pan. Zapytałam ukochanego, co mam odpowiedzieć. Tu po raz drugi zranił mnie boleśnie mówiąc:

„Nie będę cię krępował, bo moje stosunki rodzinne tak się układają, że nie mogę ci powiedzieć tego, co ten pan".

Widziałam wszakże, że wiadomość ta wywarła na nim okropne wrażenie. Tamtemu odmówiłam, a z nim spotykam się nadal. Znów jest dobrze. Nie wspominamy o minionych nieprzyjemnościach.

Jest dla mnie dobry, troskliwy, ale niestety, strasznie zazdrosny, co mnie bardzo do niego zraża i słusznie, nieprawdaż, Redaktorze?

Wybaczam mu wszakże ten grzech, jak wybaczyłabym każdy inny, bo kocham go coraz bardziej. A jednak tak stale być nie może. Nie widzę ani jednej jaśniejszej gwiazdki na niebie mej przyszłości. A może żyć dniem dzisiejszym, nie troszcząc się o nieznane jutro? Wszak jestem młoda, pragnę miłości wzajemnej, szalonej. Mam jednak matkę, która mi wierzy bezgranicznie. Miałażbym ją zranić? Nie, nie, nigdy! Oczekuję rozumnej rady".

*

Skoro ukochany Pani jest aż tak bardzo prawdomówny, to niech wyjaśni dokładnie, co mu staje na przeszkodzie poślubienia Pani. Od tego, co powie uzależniam dalszą radę. Bo to jest w tym wypadku decydujące.

Pani powinna wiedzieć, czego się Pani może spodziewać po tej miłości i w ogóle znajomości. Proszę mi o tym dać znać, ponieważ i ja moją radę od tego uzależniam.

Na małej wokandzie...

Gruchanie o północy

czyli dzieje miłości bez wzajemności

(A. E.) Była północ. Przed bramą jednego z domów na ulicy Sto-Jerskiej stała panna Ewa Krochmal w towarzystwie Izaaka Krosmana i rozkosznie ziewała.

— Co pani tak ziewa? — zagadnął pan Izaak.

— Sama nie wiem. Możliwe być, że te wiosenne powietrze mi tak upoi.

— A może z powodu sercowe wzruszenia? Może z powodu towarzystwo mężczyzny o północnikowej godzinie?

— Też może być.

W tym miejscu należy wyjaśnić, że pod płaszczykiem powyższej niewinnej rozmowy kryła się odwieczna tragedia. Mianowicie pan Izaak kochał się w pannie Ewie, ona jednak zimna dlań była i obojętna.

Dlatego też młodzieniec spoglądał na swą bogdankę wzrokiem smutnym i sentymentalnym. Odcisk w nowym pantoflu piekł go niemiłosiernie, ale on nie zważał na cierpienie i rzekł głosem, płynącym z serca:

— Co pani tak zamknęła te śliczne ślipki?

— Z powodu spać mnie się chce. Panie Izaak! Czy pan wie, o czego ja marzę w tej chwili?

Serce pana Izaaka zabiło na dzieja.

— Nie wiem! — szepnął.

— O tego, że się zaraz położę do łóżka. A! Co to będzie za rozkosz!

— Panno Ewo! — westchnął namiętnie młodzieniec.—Chciałem bym leżyć w tą chwilę pod pani łóżkiem i być świadkiem tej pani przyjemności!

— Oj, nie radzę pana! — odparła panienka.

— Dlaczego?

— Z powodu bym mogła w nocy przez omyłkę pociągnać pana za ucho.

Pan Izaak aż zaniemówił z gniewu. Poczem krzyknął: „Sie mi zdaje, że zaraz panią pociągnę za ucho!" i natychmast swą groźbę wprowadził w czyn.

Postępek ten oczywiście nie uszedł panu Izaakowi bezkarnie. Stanął przed Sądem Grodzkim, i opowiedział dzieje swej sponiewieranej miłości, wobec czego został skazany tylko na tydzień aresztu z zawieszeniem.

Ilu morderców liczy Ameryka

Morduje się wzajemnie świat podziemi

Ilu jest morderców w Stanach Zjednoczonych? Na to pytanie da nam odpowiedź krótkie obliczenie: przeciętnie w Ameryce w ciągu roku dokonywa się 13.000 zbrodni. Jeśli się przyjmie, że morderca żyje około 30 lat, to w danej chwili w Ameryce istnieje około 30 „roczników morderców". Każdy rocznik liczy około 10.000 zbrodniarzy i stąd wynika, że w Ameryce w danej chwili jest około 300.000 morderców. Obliczono, że na wielkich meczach bokserskich, którym przygląda się ponad 30000 widzów, znajduje się 114 przyszłych morderców, 114 ofiar zbrodni i 60 „rzeczywistych" morderców.

Z tych 10.000 zbrodniarzy, którzy każdego roku powinni być ukarani, tylko nieznaczna część staje przed sądami, bo tylko około 3.600. Pozostałych 6400 zbrodniarzy przebywa na wolności i prawdopodobnie nigdy nie zostanie ujętych.

W Stanach Zjednoczonych codziennie odbywa się 10 procesów o morderstwo. Jeden z nich zwykle kończy się wyrokiem skazującym na karę śmierci. Połowa skazanych zostaje jednak ułaskawiona i z tego względu co drugi dzień w Stanach Zjednoczonych jeden człowiek zostaje skazany.

Przestępcy skazani na dożywotnie więzienie prawie nigdy nie odsiadują swej kary do końca.

Jedyną pocieszającą okolicznością w tej przerażającej statystyce jest to, że ofiarą większości zbrodni padają członkowie świata podziemnego. W tych kołach rewolwer jest bardzo często używany, jako „argument handlowy".

Burmistrz osadzony w więzieniu

pod zarzutem dokonania szeregu nadużyć

Przed kilku tygodniami wykryto nadużycia w magistracie Ostrowi Mazowieckiej. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia burmistrza tego miasta Jana Horunga zawieszono w urzędowaniu, następnie aresztowano. Po ukończeniu wstępnego dochodzenia został jednak Horung zwolniony za kaucją.

Horung był oskarżony o łapownictwo na tle dostaw miejskich. Po kilku dniach zwolnienia go z aresztu Horung wyjechał z Ostrowi i zamieszkał w Warszawie przy ulicy Freta.

Dalsze dochodzenie jednak trwało i doprowadziło ono do nowych odkryć pogłębiających nadużycia. Wobec tego wczoraj Horunga aresztowano ponownie i osadzono w więzieniu.

Jednocześnie zatrzymano trzy inne osoby, których nazwisk ze względu na nieukończone jeszcze śledztwo podać na razie nie możemy.

P odpalił, by otrzymać premię asekuracyjną

We wsi Wieruszów gminy Ożarów powiatu warszawskiego wybuchł pożar w zagrodzie sukcesorów Andrzeja Oracza. Wszystkie zabudowania zagrody spłonęły.

Policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że ogień był podłożony przez jednego z sukcesorów Jana Dąbrowskiego, który chciał w ten sposób otrzymać premię asekuracyjną. Podpalacza aresztowano, a z premii będą nici.

Krwawy napad na szosie

Jeden z napastników został raniony

Mieszkaniec Chrzanowa, gminy Blizne, pod Warszawą Stanisław Sulejewski wracał do domu wieczorem. Na drodze koło Ulrychowa napadło go trzech drobów, z których jeden strzelił dwukrotnie. Kula przeszyła Sulejewskiemu palto.

Napadnięty, broniąc się dobył rewolweru i także jął strzelać. Jeden z napastników został raniony, ale towarzysze zbiegli, uprowadzając go. O postrzeleniu świadczyły ślady krwi, znaczące drogę uciekających w kierunku Chrzanowa.

Ponieważ Sulejewski miał rozrachunki na tle osobistym z Franciszkiem Krzywickim, jego posądza o zorganizowanie nań napadu. Przy sposobności Sulejewski podejrzewa, że napastnicy zamierzali go prawdopodobnie obrabować. Policja wszczęła dochodzenie.

Mąż — zbrodniarz

W Międzylesiu pod Warszawą mieszkają małżonkowie Grygoriewowie. Wczoraj między małżonkami wynikł spór, jak to zwykle w niektórych małżeństwach bywa.

Rozwścieczony Bazyli Grigoriew porwał siekierę i rozpłatał żonie plecy. W stanie ciężkim pozostała na kuracji domowej, a Grigoriewa aresztowano.

Zabawa teścia z zięciem

a w rezultacie będzie sprawa sądowa

Lejb Eines z Góry Kalwarii wydał za mąż córkę za Chaima Zajtmana z Warszawy. Jako posag Eines podarował zięciowi stragan Nr. 345 w kramach „Wielopole". Był to stragan z manufakturą.

Po jakimś czasie Eines rozmyślił się, czy też może, skoro już pozbył się córki, nie chciał tracić kramu i postanowił go odebrać. Zażądał od zięcia zwrotu kluczy od kramu. Zajtman kazał mu iść do diabła.

Eines postanowił zabawić się w terrorystę. Gdy zięcia nie było, kram był zamknięty. Eines zerwał kłódki i towary zięcia wyrzucił. Zięć dowiedział się o tym i przybiegł do „Wielopola". Wywiązała się zaciekła walka. Ostatecznie Zajtman towary ulokował z powrotem w kramie. Stragan zamknięto na dwie kłódki — teścia i zięcia.

Nazajutrz teść przyszedł pierwszy, otworzył kłódkę, zięcia kłódkę zerwał i towary odesłał zięciowi przez tragarza. Zięć je zniósł znowu i tak od tej pory coś z tuzin razy, to zięć był panem kramu, to znowu teść.

Wreszcie uprzykrzyła się zięciowi ta ciągła walka i złożył zameldowanie w policji. Takie samo zameldowawanie złożył teść.

Pełna tabela 38 Loterii

III klasa — 3-ci dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

I dzienna wygrana Zł 5.000 na nr 10066
Zł 75.000 na nr 58488
Zł 15.000 na n-ry: 157367 162703
Zł 5.000 na n-ry: 1239 29633 75204
Zł 2.000 na n-ry: 11593 53560 58158 84714 145745
Zł 1 000 na n-ry: 43539 88193 154101 157706 171775 185289
Zł 500 na n-ry: 6244 19304 42257 46883 48095 58347 127424 127960 135838 141101 142796 188911
Zł 400 na n-ry: 52238 56877 61489 68300 84933 110407 116659 137459 151711 170689
Zł 300 na n-ry: 623 2061 12174 34325 36195 38658 77770 84054 86646 90658 98501 118606 128807 130288 132549 159134 173171
Zł 250 na n-ry: 303 934 4911 10481 13146 17499 33906 48452 53108 62402 72835 78939 85531 88547 98567 119932 124693 134121 139972 140295 149564 161455 166095 167248 168133 17108 178953 191598

Wygrane po 200 zł

372 428 984 1176 358 981 2241 3788 4229 35 340 551 862 5162 367 6985 7161 958 69 8196 527 9152 863 998

10517 29 11924 12218 77 583 686 721 80 82 13231 649 14849 905 20 15137 16311 14 597 893 17082 18042 63 526 998

220215 93 398 413 521 709 978 21146 404 82 95 527 760 22117 327 45 639 960 23158 23215 841 25243 26658 27125 235 687 761 966 28700 850 29153 826

30733 31016 276 343 32047 33610 885 34434 680 35054 789 96 847 36004 38576 39183 468

40358 515 40 52 41698 42317 43033 219 628 44197 314 45087 660 911 46325 712 917 47165 389 547 673 48366 629 817 49019 710 83

50005 123 55 811 51790 938 52119 417 896 53070 526 816 54007 81 214 362 574 55695 57154 656 945 58032 65 578 681 729 876 919 59364 924

60287 527 36 714 909 61221 369 721 62021 416 525 63405 803 912 64448 65092 155 423 897 818 932 66079 674 67464 81 844 68798 891 915 69158 909

70004 113 233 506 71513 99 937 72013 104 73329 708 74240 887 75029 57 167 76103 543 880 993 77735 78089 143 71 200 703 79973

80265 726 81 82220 999 83219 507 85726 61 86483 732 842 87076 525 88193 298 555 89574 986

90173 707 38 976 91187 92900 47 93079 749 94098 846 95683 984 96016 192 549 967 97232 556 639 98049 297 433 99269 517 51 64 703 815 98

100005 145 376 634 102173 949 103513 934 104081 124 271 394 646 775 105372 75 106152 758 947 83 107319 444 811 109023 223 54 818

110900 3 111455 554 112673 113846 114214 507 93 832 51 116929 117396 601 26 901 18 118190 919 119498

120308 520 121003 716 122197 124044 518 129422 64 79 622 148 269 125169 289 702 126009 127168 339

130699 957 131021 38 405 51 132175 819 85 134571 602 135208 10 137472 138249 139067 682

140864 954 141494 142092 552 89 878 143023 219 310 66 79 792 883 144328 429 950 145064 540 146296 147188 550 721 937 148024 28 478 837 67 956 149557

150500 988 151453 983 152678 935 153146 700 154163 408 985 155610 60 89 156644 157038 380 158085 788 852 159008 819

160160 96 161315 595 162180 488 555 900 163192 321 410 69 164513 16 165001 554 166328 434 721 167925 168125 27 420 895 976 169614

170262 171075 426 172159 447 840 975 173374 967 174929 175116 444 176072 696 861 88 959 178257 451 530 98 770 179187 94 744

181617 53 869 950 182027 32 568 969 183390 488 184328 723 185022 504 629 186237 51 473 642 777 187057 188546 738 189399 638 990

190175 191194 99 323 54 57 459 561 192224 849 193501 194307 898

Wygrane po 50 zł

556 97 707 1238 77 586 2376 483 981 4324 914 6417 680 883 7387 763 989 9657

10098 268 94 690 11412 13595 634 14574 15075 202 484 17145 454 92 18808 19080

20282 21026 446 791 964 22214 515 23522 24560 25409 26582 886 27620 28424 747

30167 332 721 982 31219 853 32080 172 307 716 34861 93 36688 706 38304 84 424 842 39353

40101 232 41012 32 60 170 83 78 953 43 916 44142 45187 353 613 46111 295 867 919 47250 762 6 48173 348 936 62 49036 527

50128 602 993 51016 513 843 60 52018 52 354 65 53720 54095 55232 726 56038 110 406 838 57572 58220 514 806 59238 774

60165 431 863 914 62022 48 63376 714 64160 504 65520 965 66367 67194 558 652 68227 659 830 69548

70778 71192 328 54 543 72197 488 557 73705 74888 75068 114 84 77318 557 839 78266 595 79706

80265 423 923 81660 82148 83003 218 84729 85567 86133 223 328 540 87169 578 89477 821

90011 219 300 424 673 91055 377 481 601 824 85 93963 65 94254 95019 509 51 798 96068 576 97216 331 98076 496 99069 93 568 665

100147 409 569 730 101064 578 757 102215 857 103104 104540 873 105873 106846 107287 948 108099 116 558 109358 567 918

110178 111458 534 112835 113186 114525 805 115234 463 116144 117338 722 956 118494 705 926 119027 196 483

121802 19 39 927 122118 304 123265 409 124218 503 125514 28 126084 210 127221 448 782 128015 205 129041 402

130284 131238 424 132218 61 700 803 133508 687 134403 547 737 135253 316 136071 137148 271 138692 821 139629

140568 141742 826 907 142855 143154 310 683 742 98 144042 363 620 51 145304 534 146195 618 147434 503 97 702 148047 752 89 149984

150317 909 151222 922 152687 725 153416 25 638 154320 82 582 851 155543 762 830 156574 158144 516 808 159141 507 17 627 968

160160 269 348 730 161343 162365 502 69 913 163141 301 595 874 164080 456 96 165260 316 88 864 961 166299 167077 95 692 877 168225 39 846 169741

170435 82 729 171072 92 270 698 789 172202 173473 987 175138 176536 177376 445 178915 179790

180151 181655 839 182397 837 983 183508 71 946 184538 999 185238 636 865 186898 979 187740 188527 697 901 189203 775

190093 588 193409 78 846 194037 967

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł

198 1002 2549 724 4375 5738 6323 436 717 7597 8500 904 9349 503 617 948

10022 284 11194 12313 801 13843 14111 588 824 972 16212 471 537 17496 777 861 18348 539 19012 704 32

20066 737 21458 819 22893 23092 181 837 24156 618 25154 352 439 26714 27541 28336 708 29058

30196 206 31447 810 33649 35532 36082 790 39539

40676 41112 58 43112 239 528 44679 45664 46001 345 572 797 820 913 47551 48652 989

50100 689 51461 53727 827 55079 750 56526 776 57087 230 955 59 813 960 61458 63056 126 64040 561 65513 850 67356 68460

70152 849 72830 73272 75107 221 395 77388 78361 79779

82055 84794 86102 475 946 60 88775 89026 699 926

90657 91747 92193 93520 988 94650 740 95892 97020 178 321 99887

100628 920 101141 103910 104740 804 105034 107310 783 108704 885 109597

110098 924 111222 112343 606 782 889 940 114080 93 846 115161 227 305 455 855 116029 29 602 840 118244 373 783 119569

120007 712 122239 933 124094 125898 126653 127656 91 129830

131602 134273 447 933 135032 136138 473 137366 138618 80 866

140517 141543 142016 145142 618 146683 147953 149407

151441 712 868 153183 293 155141 156616 157142 158070 706

160625 92 970 161535 162633 163072 164558 165130 166589 640 167937 168520 877 169483 748

170154 574 172283 835 914 174387 401 798 868 175954 176118 177879

180105 998 181744 183180 296 448 185099 186630 872 187437 189528

191041 242 192393 775 193559 751 878 93 940 984 194620

Wygrane po 50 zł

3713 6317 7729 933 8221 631 9982

10287 12670 821 15239 424 661 793 18749 19964

20245 339 602 22522 627 24254 25472 26269

30015 365 570 33030 645 34621 806 963 36323 50 947 37015 345 39881

41982 43477 44107 45634 46331 709 47542 48097 243 396 892 971 49431

50310 52209 400 600 739 864 54164 509 56264 441 57138 395 58604

60504 649 821 947 61168 64682 67222 462 68594 69218 897

70390 71285 72657 706 73153 202 663 76806 36 78086 79 479

83387 547 878 84233 85523 86743 88334 89699

90853 92050 708 93752 94365 95953 97721 98338 566 99822

102966 103358 695 106050 107239 640 109599 894

110152 787 111350 754 112134 646 797 113071 389 115305 782 933 116459 989 117282 500 119977

120583 121440 125197 128133 129484 856

130353 477 132764 134099 424 135412 137012

140135 946 141751 142221 881 143817 145467 147014 148858 149472 562

150768 153045 986 154097 378 447 155185 156251 157857 977 158706 159369 448

160019 371 691 161450 163310 166121 169019 158 273 550

171196 936 173652 174697 175442 178193 401 914 179248 251

180914 181191 184603 185876 188177 714

190152 812 191220 304 192502 655 194397

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stałodzienna zł. 20.00 na nr. 75339.
Złotych 50.000 na Nr. 72363.
Złotych 10.00 na numery: 51336, 107156 102936.
Złotych 5.000 na numery: 71643, 143077 174341.
Złotych 2.000 na numery: 10564, 115994 161951, 167071.
Złotych 1.000 na numery: 6363, 18682 43736, 103353.
Złotych 500 na numery: 3005, 12793, 56636 68296. 73886, 85191, 95010, 91048, 99647, 145945 150055.
Po złotych 400 na numery: 2163, 36269, 58434, 83851, 108499, 11947, 131670, 142488 167653, 183024, 189889, 185790, 193306.
Po złotych 300 na numery: 4162, 9980, 21066, 39777, 43311, 46014, 77013, 110537, 111492 114777, 129255, 140801 173085 184550
Po złotych 250 na numery: 6573, 820 9496 12251 22382 22503 30597 57841 70384 82293 96770 110920 110261 111627 117521 125084 471 127513 129163 130577 157519 857 160398 163624 184684 185190 186887 189139 1994909.

Wygrane po 200 zł

1493 97 1926 2088 240 3076 379 986 4316 5633 6022 622 7792 8226 44 9698

10168 541 11324 482 12585 753 13779 14557 15140 283 16551 637 814 17358 552 19353 711

20440 723 74 896 22118 804 23680 825 24349 429 27382 28085 29048 343 972

30008 268 31948 33235 555 35988 36341 37232 706 38014 275 290 39573 98

40606 41154 42635 43727 44832 44 45992 46689 47228 42 420 729 49153

50437 713 51904 52104 459 53073 971 54508 53 56706 57450 648 58029 59330

60554 61492 974 62151 837 63610 66059 66 315 67134 461 615

71798 75730 76119 526 49 79831

80135 371 81144 98 493 935 82839 84361 85188 486 671 86847 87542 641 76 792 88514 89050 707

93524 857 94013 546 95614 97401 880 98133 811

100538 986 102368 103886 104356 418 597 105450 820 109846

110274 344 401 115866 119646

120402 124006 186 366 449 526 125883 126024 776 127181

130955 132456 956 133756 134211 451 782 136024 182 137111 968

140425 78 143290 789 144155 145157 69 636 94 861 927 147044 56 257 329 148219 69

150838 153578 154632 155180 386 156639 157480 749 55 158345 814

160466 596 848 162038 163089 197 421 164827 97 165352 167738 169787

170432 171926 172214 86 173737 60 174608 177071 81 640 178465 834

181145 877 185058 186024 78 739 187979 188035 348 189570 727

190777 973 191154 523 193420 678 194353 445

Wygrane po 50 zł

837 915 1822 3087 594 686 5826 8149 734

10319 12125 30 13060 14188 591 15089 17582 832

21125 76 23408 24962 26544 27468

30226 34902 35102 425 624 87 36568

41245 412 804 42092 43362 44172 46907 47501 49704

50135 377 51553 668 52723 53195 6 575 54672 55892 56026 57173 58252 319 716 17 59143

60289 429 61023 620 62058 63050 64518 66584 951

70620 71893 73231 74475 944 75916 79137 379

80783 81000 565 728 868 84835 85819 86772 89499

91387 93617 94038 62 253 832 95062 96579 97575

100859 101856 102766 835 103830 105319 421 850 106494 823

110165 853 111272 112007 332 514 113741 114876 116617 118356 119179 562

120261 121042 122263 123228 792 125551 126368 412 128046 211 676 967

131415 132069 756 134238 397 136841 908 139451

141895 142058 143100 358 605 91 145047 147319 458 684 149050 159

151008 26 305 17 812 152166 253 163010 237 155971 159049 479

160611 896 161275 904 162666 163216 414 19 836 164745 50 165500 972 166315 775 168864 169732 942

170130 895 171841 174418 626 745 175187 177140 237 921 178320 772 920 58

180011 181803 63 183573 776 185381 187337 189390 768 986

191424 84 192408 539 80 649 193163 932

Niezwykłe zajście w cyrku

Cyrk warszawski był onegdaj widownią niezwykłego zajścia. W jednej z par walczących brał udział Czech Stresnyak. Walczył z Anglikiem Fieldsem. Anglik walczył po dżentelmeńsku a Czech brutalnie.

Po walce powstał z loży pewien widz, którym okazał się przemysłowiec łódzki p. M. i w nagrodę za piękną walkę wręczył sędziom dla Anglika 50 złotych, Czechowi zaś, by wykazać różnicę wartości kulturalnej w stosunku do nagrody dla Anglika — 5 groszy. Sędzia oznajmił to publiczności i nagrody wręczył obu zapaśnikom.

Czech wpadł w pasję. Rzucił pięciogroszówkę na ziemię i podeptał ją. Publiczność była tym niezmiernie zgorszona. Chciano atletę bić, ale uciekł do garderoby. Policja sporządziła przeciwko Czechowi protokół o sponiewieranie godła państwowego, umieszczonego na pięciogroszówce.

Czech pożałował swego czynu i kiedy miała wystąpić do walki następna para, przyszedł na ring, przeprosił pięciogroszówkę i publicznie pocałował ją w orła i reszkę. Nie uchroni go to jednak od kary, bowiem protokół został sporządzony.



Tadeusz zauważył, że za Sasem śledzi również i Grün. Nabrał więc zaufania do prowokatora, sądząc, że jest on szpiegowany przez ochranę. Tymczasem Sas, namówiony przez pewnego inspektora policji, u którego pracował, a który nienawidził Grüna, złożył szefowi ochrany raport o różnych ciemnych sprawkach podkomisarza. Iwanow właśnie przeglądał raport i kartotekę Grüna, gdy ten wszedł do pokoju, mówiąc:

— Złowiłem mordercę, który zabił Rubinszteina.

Rubinsztein był to defraudant, kórego na mocy wyroku partii przed kilku dniami zabito.

Iwanow podniósł głowę, spojrzał spode łba na Grüna i zapytał:

— A jak się nazywa?

— To młody chłopak, 17-cie lat ma zaledwie, nazywa się Sieczko...

— Sieczko... 17 lat... — powtarzał głośno Iwanow, a zarazem namyślał się, jak ma postąpić wobec Grüna. — Dobrze, niech pan go tu sprowadzi...

Po chwili wprowadzono do gabinetu Iwanowa młodego, posiniaczonego chłopca, który ledwo się trzymał na nogach. Za nim wszedł Grün.

— Jak się nazywasz? — zapytał Iwanow.

— Wincenty Sieczko jestem, panie pułkowniku...

— Lat?

— 17 lat, panie pułkowniku...

— Zawód?

— Praktykant ogrodniczy, panie pułkowniku...

— Wyznanie?

— Rzymsko-katolickie, panie pułkowniku...

— Od kiedy należysz do partii?

— Od dwóch lat — począł szybko powtarzać chłopiec, jak gdyby wyuczoną lekcję — należałem do bojówki... Brałem udział w napadzie na pociąg pod Kobyłką...

Iwanow spojrzał przenikliwie na chłopca i krzyknął:

— Odpowiadać na pytania! Czy przyznajesz się do tego, że zabiłeś niejakiego Rubinszteina dnia 6-tego lutego 1906 roku z namowy, czy rozkazu tej waszej partii?

— Tak jest, zabiłem — odrzekł chłopiec.

— Dlaczego go zabiłeś?

— Dlatego, że otrzymałem taki rozkaz od partii... Dali mi rewolwer kazali chodzić za nim, bo zdefraudował 600 rubli. Po zabójstwie od razu położyłem obok trupa kartkę i szybko uciekłem...

— Za gładko śpiewasz mi, kanarku — przerwał mu Iwanow. — Czy ciebie tutaj nauczyli tego wszystkiego?

W tej chwili Grün, który stał za plecami Sieczki, dał mu szturchańca w plecy. Sieczko odrzekł:

— Nikt mnie tego nie uczył, panie pułkowniku, tylko sam żałuję swego czynu i dlatego przyznaję się teraz do wszystkiego.

— Aha, a czy nie wiesz, kto ci dał rewolwer i gdzie ci dano ten rewolwer?

Chłopiec zarumienił się, zagryzł wargi i odrzekł:

— Jakiś nieznajomy członek partii, zwany Józek, którego zawsze spotykałem na ulicy.

— A do żadnego lokalu partyjnego nie przychodziłeś?

— Nie, panie pułkowniku, żadnego adresu nie znam.

— Dobrze, mam teraz pilniejszą sprawę do załatwienia, odesłać go na Pawiak.

Żandarm wyprowadził chłopca, podczas gdy Grün pozostał w gabinecie i cienkim głosem, przymilając się do pułkownika, powiedział:

— Panie pułkowniku, przepraszam, że ośmielam się niesłużbowo, zwrócić się z prośbą, ale mam do waszej ekscelencji pewną prośbę...

— Słucham.

— Służę wiernie batiuszce carowi i moim szefom... Pan pułkownik zresztą sam może codziennie ocenić jak ciężko pracuję... Ostatnio wytropiłem tylu przestępców, ile nikt inny u nas w urzędzie... Pracuję zarówno w wydziale krymimalnym, jako też politycznym...

— No, dobrze, wiem to wszystko, o co chodzi?

— Panie pułkowniku, w związku z mającym wkrótce nastąpić awansem oficerów, prosiłbym o wniosek w mojej sprawie.

Słowa Grüna w chwili, gdy Iwanow głowił się nad tym, jak go się pozbyć, wprawiły szefa ochrany w dobry humor.

Roześmiał się głośno:

— Cha ,cha, cha, pan Wiktorek chce awansować... Cha, cha, cha!

— Tak jest — zaśmiał się również z rzeczności Grün.

Nastąpiła chwila milczenia, po której Iwanow odezwał się:

— Proszę, niech pan siada. Chciałem się pana poradzić w pewnej sprawie. Uważam, że jest pan mądrym człowiekiem, a zawsze w trudnych sprawach lubię zasięgnąć rady mądrych ludzi.

— Słucham pana, panie pułkowniku...

— Mój drogi panie, co powinien uczynić mężczyzna, gdy dowiaduje się, że żona go zdradza? Czy uważa pan, że należy strzelać, mordować ją, kochanka, siebie pozbawić życia?

Zielone oczy Grüna zabłysły. Aha — pomyślał — szef w tarapatach, ta Ninka puszcza się już znowu! Odrzekł więc teraz:

— Panie pułkowniku, uważam, że w takich chwilach rozsądny mężczyzna, który szanuje siebie, powinien zachować się w godny sposób. Przede wszystkim nie należy sprawie nadawać rozgłosu, bo to kompromituje. Następnie szkoda własnego życia dla jakiejś tam rozpustnicy...

— A zatem?

— Zatem w takich wypadkach szanujący się mężczyzna powinien tak postąpić, jak powiedział sam Napoleon Bonaparte: „Największym zwycięstwem w miłości jest ucieć". Uciec, panie pułkowniku... To nie znaczy tak sobie po prostu uciec, ale zawołać tę kobietę i powiedzieć jej: ty nie myśl, że ja jestem dureń, fajtłapa, którego będziesz zdradzać. Wszystko wiem, ale mnie to nie boli... Powiadam ci, zabieraj manatki i pójdź sobie precz...

— Aha — spokojnie odrzekł Iwanow — czy sądzi pan, że to najlepsze wyjście z sytuacji?

— Tak, panie pułkowniku, jedyne i najlepsze.

— Zgoda. Powiadam więc panu, panie Wiktorze Grün, że stosuję się do pańskiej rady. Nie chcę sprawie nadawać rozgłosu... Bo to i mnie kompromituje... Wołam pana i powiadam panu: panie Grün, ty nie myśl, że ja jestem jakiś fajtłapa, dureń, którego pan będziesz oszukiwać na lewo i prawo... Nie myśl pan również, że ja nic nie wiedziałem. Owszem, wszystko wiem, wszystko widziałem... Ale mnie to wcale nie boli... Zabieraj pan manatki i wynoś się pan stąd, żebym pana więcej nie widział...

— Grün stanął osłupiały, spoglądając na Iwanowa:

— Panie pułkowniku, nie rozumiem, co to wszystko znaczy?

— Znaczy to tyle, że otrzymuje pan z dniem dzisiejszym dymisję.

— Dlaczego to panie pułkowniku?

— Dlatego, że dotychczas znosiłem cierpliwie wszystkie pańskie kombinacje, łapówki, geszefty i geszefciki, ale już teraz mam tego dość. Wystarczy, do dziś dnia tolerowałem, a dzisiaj już więcej nie chcę.

— Wasza ekscelencja nie ma do mnie zaufania? — zapytał zdumiony Grün. — Ale, panie pułkowniku, co się stało?

— Nigdy nie miałem do pana zaufania, bo wiedziałem, że był pan już sądownie karany, ale teraz mam już dość. Jest pan łapownikiem, który dla gotówki zdobywa się na największe podłości wobec mnie, wobec swego przełożonego...

Grün milczał. Dopiero po chwili odrzekł:

— Panie pułkowniku, czy są w Rosji tacy urzędnicy, którzy łapówek nie otrzymują? Czy są urzędnicy, którzy żyją tylko ze swej pensji? Niech mi wasza ekscelencja odpowie na to pytanie.

— Tak, są uczciwi urzędnicy, na przykład ja... Panie Wiktorze, zresztą uważam dalszą rozmowę między nami za zbyteczną... Jutro przedstawię panu gubernatorowi pańską sprawę, a tymczasem udzielam panu dwudniowego urlopu.

Grün podniósł się z miejsca, blady, drżący. Próbował prosić:

— Panie pułkowniku, przecież wasza ekscelencja wie, jakie są moje zasługi?

— Tak wiem, ale jeszcze większe są pańskie łajdactwa.

— Czy decyzja waszej ekscelencji jest ostateczna?

— Tak, ostateczna — odrzekł Iwanow. — Nie chcę ponosić odpowiedzialności za pańskie ciemne sprawki... Uczynimy to zresztą bez rozgłosu.

Nagle stała się rzecz nieoczekiwana. Grün zbliżył się do Iwanowa i donośnym głosem oświadczył:

— Wobec tego, ja się postaram z kolei o rozgłos...

— Jeśli to sprawi panu przyjemność, proszę bardzo.

— Nie mnie sprawi przyjemność ,ale panu, panie Iwanow, wielką przykrość.

Ton Grüna był tak wyzywający, że Iwanow zagrzmiał:

— Milczeć!

Grün wyjął z kieszeni swój notesik i począł szybko szperać. Po chwili zbliżył się do Iwanowa, pokazał mu jakieś nazwisko i odezwał się:

— A teraz, kto kogo ma w garści?

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

„Prosto w pułapkę"

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki



JUTRO: NA FERMIE „PRZYJACIELA".

REPERTUAR KIN:

Adria: „Człowiek lew" i „Pieśniarz Wiednia".
Apollo: „Piętro wyżej".
Atlantic: „Matura" i „Papa się żeni".
Bagatela: „Krwawe perty" i rewia: „Wesołe święta".
Dom Żołnierza: „Ostatni posterunek".
Promień: „Kaprys milionera".
Stella: „Barbara Radziwiłłówna"
Sztuka: „Bogate biedactwo".
Swit: „Ordynat Michorowski".
Uciecha: „Dyplomatyczna żona"
Wanda: „Dama kameljowa".

PROGRAM RADIOWY.

Kraków godz. 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka poranna z płyt, 12.03 Koncert z płyt. 14 Lokalne wiadomości gospodarcze, 14.05 Muzyka z płyt, 15.15 Koncert lekka z płyt 15.30 Dokąd jechać w święto 16 Skrzynka techniczna, 16.10 Wiadomości z dnia 18.15 Poradnik sportowy lokalny, 18.20 Muzyka z płyt 22.45 Muzyka taneczna.

Wiadomości radiowe

„Imprezy Wielkiej Wystawy Radiowej

W dnia od 24 do 30 kwietnia br. odbędzie się w Starym Teatrze w Krakowie wielka wystawa radiowa, na wzór zagranicznych imprez o tym charakterze. Polskie Radio przygotowuje cały szereg atrakcyjnych imprez dla wszystkich warstw społecznych. Pokaz technicznego rozwoju sprzętu radiowego, zobrazowanie rozwoju radiofonii polskiej, walka z zakłóceniami w odbiorze radiowym, rewia ostatnich nowości przemysłu radiowego w zakresie sprzętu i instalacyj, studio radiowe, z którego nadawane będą stałe audycje, konkursy dla zwiedzających, premie dla nowych abonentów, którzy się zarejestrują na wystawie, imprezy sportowe i wiele innych atrakcyj, stanowić będą niewątpliwie przedmiot zainteresowań, zarówno mieszkańców Krakowa, jak i przyjezdnych z prowincji.

Dramat rodzinny

W Dźwinogrodzie pow. bóbreckiego 32-letni Stefan Litwin pobił w czasie kłótni do krwi swoich teściów, wyrzucił ich z mieszkania, poczem zamknąwszy się, podpalił dom i poderżnął sobie gardło.

Aresztowanie agenta handlowego z ul. Botanicznej

Policja krakowska aresztowała 29-letniego Tomasza Filka, agenta handlowego, zam. w Krakowie przy ul. Botanicznej 6, za to że oszukał szereg osób jako „koperciarz".

Filek przychodził do osób posiadających dolarówki i żądał okazania ich rzekomo pod pozorem kontroli, a następnie zamiast dolarówek wkładał do kopert kawałki papieru i oddawał poszkodowanym.

Obrabowanie biura

przy ul. Floriańskiej

Do biura B. Klugmana, przy ul. Floriańskiej 32, dokonano włamania.

Złodzieje skradli maszynę do pisania, 700 zł. w gotówce oraz z mieszkania garderobę.

KRONIKA KRAKOWA

Tajemnicza zbrodnia w Podgórzu

Wczoraj wieczorem wyłowiono na prawym brzegu Wisły naprzeciw ul. Dekerta w Podgórzu zwłoki dziecka płci żeńskiej, liczące około 9 miesięcy, które były owinięte w biały muszlin.

Zwłoki na polecenie lekarza odwieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Za wyrodną matką wszczęto dochodzenia.

Sytuacja strejkowa w Krakowie

W Krakowie praca na budowach zupełnie zamarła. Przyczyną tego zatarg o płace, o którym pisaliśmy kilkakrotnie.

Pracodawcy i pracownicy prowadzą rokowania o zawarcie nowej umowy zbiorowej. Nie dały one do tej pory rezultatów. W związku z przedłużaniem się zatargu, który wpłynął między in. niekorzystnie na stan bezrobocia w mieście do Krakowa przybył generalny inspektor pracy inż. Klott.

Uczestniczył on w ostatniej konferencji, która również nie dała wyniku. Wobec tego inżynier Klott postawił obu stronom ultimatum, zapowiadając, że w razie niezałatwienia sprawy umowy zbiorowej do dnia 20 bm. zatarg podda przymusowemu arbitrażowi.

Proces karny eskontera w Krakowie

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł Bernard Rothblum eskontor weksli, zam. w Krakowie przy ul. Floriańskiej 43. Rothblum otrzymał od niejakiego Kazimierza Kołtasy kilka weksli na kwotę zł. 3.350, celem zeskontowania ich. Rothblum weksle puścił w obieg, zaś uzyskane pieniądze przywłaszczył sobie.

Sąd uwolnił Rothbluma od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr, Bartynowski, oskarżał prok. dr. Jarosiński.

Zabił teścia o spór majątkowy

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych rolnik, Jan Chachlica z Rzeszotarz. Dnia 9 września ub. r. powstała sprzeczka na tle majątkowym pomiędzy Janem Chachlicą a jego teściem 77-letnim starcem Franciszkiem Chachlicą. Zdenerwowany Jan Chachlica porwał laskę okutą żelazem i kilkakrotnie zadał kilka ciosów swemu teściowi w głowę. Staruszek runął na ziemie zbroczony krwią. Odwieziony po szpita zmarł po 16 dniach na zapalenie i zakażenie mózgu.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie uznał Chachlicę winnym w braniu udziału w bójce i skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Kompletowi sędz. przewodniczył wiceprezes s. o. dr. Nowosielski, wot. s. o. dr. Wasilewski i Kronenberg, osk. prok. dr. Walter, bronił adw. dr. Leopold Bader.

Okropny wypadek

konduktora

Na stacji kolejowej w Kostopolu pow. Łuck, wypadł podczas biegu pociągu towarowego z wagonu konduktor Władysław Grabowski, pochodzący ze Zdołbunowa, dostał się pod koła pociągu, które odcięły mu lewą rękę i nogę.

Wskutek upływu krwi Grabowski zmarł po 2 godzinach.

Zgon dziennikarza krakowskiego

Onegdaj zmarł w Krakowie w 28 roku życia bł. p. Feliks Lieberman, współredaktor krakowskiego oddziału „Ekspressu Ilustrowanego". Przedwcześnie zmarły dziennikarz był wzorem pracowitości i skrupulatności w wykonywaniu swego ciężkiego zawodu, a dla niepospolitych zalet charakteru, prawdziwej koleżeńskości i uczynności cieszył się ogólną sympatią w kołach kolegów zawodowych.

Bł. p. Feliks Lieberman zmarł na posterunku pracy dziennikarskiej, gdyż nabawiwszy się w lecie ub. r. choroby płucnej, przerwał swe zajęcie zawodowe dopiero wówczas, gdy choroba poczyniła już niestety katastrofalne postępy.

Cześć pamięci przedwcześnie Zmarłego Kolegi!

* * *

Grono Kolegów Dziennikarzy ku uczczeniu pamięci Kolegi Bł. P. Feliksa Liebermanna złożyło na „Towarzystwo przeciwgruźlicze kwotę zł. 35.

Dnia 13 bm. Pan Minister Spraw Wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki udzielił posłuchania delegacji prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji w osobach — przewodniczącego min. pełn. Józefa Wielowiejskiego i sekretarza generalnego por. rez. Czesława Uhmy.

Delegacja prosiła p. ministra o przyjęcie godności przewodniczącego komitetu honorowego uroczystości 20-lecia Armii Polskiej we Francji, które odbędą się dnia 4, 5, i 6 czerwca b. r. w Warszawie.

Pan minister przyjął tę godność i przyrzekł delegacji udział Swój w uroczystościach, oraz przedstawicieli armii czynnej, oficerów i podoficerów służby czynnej, którzy przeszli przez szeregi Armii Polskiej we Francji, oraz delegacyj pułków powstałych z b. Armii Polskiej we Francji.

Zabójstwo w więzieniu

W Łęczycy w więzieniu karnym wynikła między więźniami bójka, w której został zabity b. pracownik urzędu celnego, Zymsza, niedawno osadzony tam za sprzeniewierzenie.

Sprawa b. dyr. „Cara"

S. Landau b. zawiadowca Kasy Targowej „Caro" w Krakowie zażądał od tej firmy ok. 50 tys. zł. odszkodowania opierając się na tym, że nie otrzymał oficjalnego wypowiedzenia w chwili gdy pozbawiono go stanowiska zawiadowcy.

P. Landau przegrał w Sądzie I. Instancji. Sąd Apelacyjny wyrok ten uchylił i polecił sprawę ponownie rozpatrzyć.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy ...

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski.

Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon Nr. ...